

Maria Biernat z domu Patoka

83-316 SIKORZYNO 33

córka Augustyna Patoka aresztowanego w nocy
z 4 na 5 marca 1944 w Sikonynie.

Opis zdarzenia

Mój ojciec Augustyn Patoka był partyzantem
„Gryfa Pomorskiego”.

4 marca 1944 r. w Sikonynie usłyszy spadliśmy,
też moja siostra Henryka dwunastoletnia (2,5 lata)
i brat Roman (8 lat). Mama nie spała, bo
było słychać ujadanie psów w okolicy. W na-
szym domu ojciec Augustyn ukrywał innego
partyzanta „Gryfa” Władysława Buranta z
Kościerzny (ukrywał się od 1939 r.). Nasz pies
zaczął głośno ujadać, był wieszany i ogrodzony.
W nocy po północy przyszli w kilka osób gestap-
powsy umundurowani, mówili brygę po polsku,
przyszli aresztować ojca i Władysława Buranta.
Kazali psu, który biegał i szczekał przemykać
i uspokoić, a naszego goźnego psa, który głośno
ujadał zastrzelili przy użyciu strzałami. Jeden gestap-
powiec, który mówił płynnie po polsku Aleksander
Arendt kazał nam mówić, abym uspokoiła swoją
dwunastoletnią siostrę, aby tak nie ryczała. Ojciec,
który spał w łóżku został brutalnie obudzony,
kazali mu się ubrać, też mówili do ojca po polsku.
Ojca poddali torturom, miałem wybite zęby, miał
ogólne obrażenia ciała. Tak samo aresztowali
Władysława Buranta, który ukrywał się na naszym
strychu, też go torturowali. Skulił ich w kajdany

i zaprowadzili ich do Piaseduch. Tam już
był Leon Koszwicki słenty w kajdany. Ojca i
Władysława Baranta wyrzucili na gestapo
do Gdańska, a potem do obozu Stutthof, gdzie
prebywali do końca wojny. Wrócić idąc w
marszu śmierci i mój ojciec wraz z Francisz-
kiem Mięskowskim przyjechali nocami pod
koniec kwietnia 1945 r.

Do tej pory wciąż nie pyta mnie o tych oko-
licznościach aresztowania ojca w nocy z 4 na 5
marca 1944 roku.

Biernat Maria

Sikorzyno 10.12.2000